

Demetrykiewicz, Włodzimierz

Badania nad dobą przedhistoryczną Galicyi

Światowit 2, 155-157

1900

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

godnie. Jestem przekonany, że Langobardowie tędy przechodzili, że szli pod górę wzdłuż Odry, a zstępowali w dolinę nad Morawą (March). Ale tam dopiero obecność ich daje się stwierdzić historycznie. Wreszcie zajęli Pannonię i pozostali tam przez czas pewien, a potem przekroczyli Alpy. Stąd w roku 568 zestąpili wprost do Włoch północnych tam, gdzie dolina rzeki Poo otwiera się szeroko ku wschodowi. Zdobyli tam najpierw warownię, stare Forum Julii, a następnie zajęli tam piękny kraj, który od ich nazwy otrzymał nazwę Lombardyi.

Na innych drogach Langobardowie w pochodzie swoim byłiby się spotkali z wielkimi trudnościami. Trudniejszym jednak jeszcze byłby ich pochód przez kraje, położone nad górną Odrą, gdyby nie były puste. Przypuśćmy, że Langobardowie musieliby przebijając się przez Słowian, którzy zajęli tymczasem już miejsce Semnonów, to ci Słowianie byłiby pewno starali się przeszkodzić im w pochodzie. Tymczasem było to w początkach wędrówki pewno niezbyt liczne wojsko. Przecież jeszcze po dwóch wiekach król ich Alboin uważał za potrzebne sprowadzić posiłki z siedzib pierwotnych. Gdyby cały kraj, przez który musieli przechodzić Langobardowie, był zamieszkiwany, to plemiona słowiańskie, które go zajęły, byłoby pewno stawiały silny opór. O tem jednak nic nie wiemy. Jest to jedną z przyczyn, z których wnoszę, że były to czasy, kiedy ziemie ongi semnoniackie były puste. Nie chcę zajmować się bliżej tą sprawą sporną; możnaby przytoczyć jeszcze inne okoliczności jako dowód, że kraj ten był nie zamieszkały. Co do mnie, to wierzę, że dawna ludność wyprowadziła się zupełnie z okolic po prawym brzegu Łaby. Tem też tłumaczę fakt, że niewiele później, prawdopodobnie jeszcze w VI wieku, na całej tej przestrzeni pojawia się ludność słowiańska, która dopiero przez powracającą falę emigracji niemieckiej, a mianowicie dolnoniemieckiej, została napowrót wyparta.

Dla tego też spotykamy na tym całym obszarze zawsze mieszaninę plemion germańskich i słowiańskich. Przynajmniej jest bardzo wątpliwe czy w tej lub owej okolicy zachowały się resztki czysto słowiańskie lub czysto germańskie; zazwyczaj znajdujemy tam żywiół mieszany. Rozłączenie ich należy do zadań, których dziś jeszcze nie można stawiać żadnemu antropologowi. Doświadczony antropolog znajdzie pewne punkty oparcia, ale rzadko kiedy będzie mógł wydać sąd stanowczy. Zrozumiemy więc Panowie, że tylko z pewniem wahaniem przystępujemy do wyrobienia sobie pewnych przekonań. Będziemy unikali, o ile to możliwe, przypuszczeń, a będziemy się starali o wykrycie rzeczywistej prawdy i ją tylko uważali za wiedzę.

Badania nad dobą przedhistoryczną Galicyi.

Dr. Włodzimierz Demetrykiwicz, sekretarz komisji Antropologicznej Akad. Umiej. w Krakowie, zebrawszy i zbadawszy krytycznie nagromadzony dotąd materiał źródłowy, t. j. wszystkie zabytki przedhistoryczne, znalezione w Galicyi, rozproszone po różnych muzeach krajowych i obcych, oraz wszystkie wiadomości o wykopaliskach, zawarte w literaturze, starał się go po raz pierwszy za pomocą studyów porównawczych nad zabytkami krajów ościennych chronologicznie uporządkować. Okazało się, że na obszarze Galicyi znajdują się zabytki tych wszyst-

kich okresów przedhistorycznych i różnorodnych cywilizacji, jakie w krajach sąsiednich po sobie następowały. Najdawniejsze ślady człowieka z okresu t. zw. paleolitycznego znalazły się w okolicach Krakowa i wskazują na pewien związek z Morawą.

W drugiej połowie wieku kamiennego, t. j. w epoce neolitycznej szczególnie porzeczce Wisły było gęsto osiedlone przez lud ubogi, grzebiący się na cmentarzyskach żarowych z urnami.

Wzdłuż Sanu, który od najdawniejszych czasów wskazywał kierunek drogi z poza Karpat ku północy i jak się z wykopalisk zdaje, stanowił rodzaj granicy etnograficznej, zamieszkiwał w epoce kamiennej lud, używający grobów nieciałopalnych najstarszego typu ze skurczonymi szkieletami.

Na wschód od Sanu grobowce mają wogóle na sobie zwykle charakterystyczne nasypy, zwane kurhanami. Niektóre kurhany kryją groby z epoki kamiennej, przeważna jednak część kurhanów należy do epok przedhistorycznych najnowszych.

Najdalej ku wschodowi wysuniętą część kraju między Zbruczem, Seretem i Dniestrem zamieszkiwał w dobie neolitycznej lud, chowający swoich zmarłych w postawie skurczonej w grobach kamiennych, zbudowanych na wzór skrzyń z głazów, mających analogię z t. zw. dolmenami w Europie Północnej.

Pod koniec epoki kamiennej ten sam obszar Galicyi Wschodniej zajęty został przez lud długogłowy, przybyły od wschodu, który gęsto się rozrodził, używał bardzo charakterystycznej na terakotę wypalanej ceramiki malowanej i odznaczał się właściwym sobie symbolicznym obrzędem pogrzebowym, polegającym na chowaniu w popielnicy zawsze jednego tylko ułamka kostki ze zwłok spalonych. Lud ten zdaje się wywędrował później dalej na południe, pozostawiwszy nam w ogromnej jaskini w Bilezu, którą zamieszkiwała cała osada, zasypiana wreszcie przez usunięcie się skały, rodzaj przedhistorycznego Pompei.

Liczne i bogate zabytki epoki brązowej, oraz poprzedzającej ją krótkiej przejściowej doby czysto miedzianej, jak niemniej rzadkie okazy następującego okresu wczesno-żelaznego, zwanego halstadzkim, wykazują w Galicyi co do typów wielkie podobieństwo ze współczesnymi wykopaliskami na Węgrzech północnych i najczęściej spotykają się przy naturalnych drogach rzecznych, wiodących od Karpat. To pozwala przypuszczać, że w epoce brązowej, t. j. przed V wiekiem przed Chrystusem po obu stronach wspomnianego pasma gór panowała kultura jednolita, oparta albo na jednoplemiennem pochodzeniu ludów, albo przynajmniej na stosunkach bardzo ożywionej wymiany handlowej.

Znajomość żelaza i właściwej mu techniki wyrobów dostała się do Galicyi dwiema niezależnymi drogami, a mianowicie od zachodu i południa za pośrednictwem kultury t. zw. halszadzkiej, oraz od wschodu przez pośrednictwo cywilizacji t. zw. scytyjskiej. Zabytki typowe, należące do grupy t. zw. scytyjsko-greckiej z połowy pierwszego tysiąca lat przed Chrystusem, znalazły się w kilku miejscach Galicyi Wschodniej, w okolicy Zbrucza. Od epok następnych, t. j. od chwili rozpowszechnienia wyrobów żelaznych i nadania im tem samem cechy pozornie więcej do zabytków historycznych zbliżonej, zapas nagromadzonego dotąd źródłowego materiału archeologicznego nieproporcjonalnie się zmniejsza, zapewne wskutek lekceważenia tego rodzaju zabytków przy ich odkryciu, tak, że zadanie archeologa coraz bardziej się utrudnia, im więcej zbliżamy się ku czasom historycznym, a nawet mimo pomocy, jakiej dostarcza światło historii z krajów oś-

ciennych południowych, wchodzących już wtedy na widownię dziejową. Szczególnie Galicya Zachodnia od doby żelaznej pograża się w coraz większy mrok.

Z czasu od czwartego wieku przed Chrystusem, gdy w krajach sąsiednich na południu i na zachodzie panowała t. zw. kultura „La Tène“, przyniesiona z zachodu przez wędrowniki ludów celtyckich, mamy z Galicyi Zachodniej jedno wykopalisko tegoż stylu do zanotowania; z następnej t. zw. rzymskiej epoki pozostały nam ślady kilku osad wzdłuż Sanu. Rzeka ta zakreśla, podobnie jak Dunajec—jak znalezione monety dowodzą—kierunek dróg rzymskich handlowych, prowadzących od krajów zakarpaccich ku północy.

Z późniejszych czasów, t. j. epoki t. zw. wędrowniki narodów i ostatniej końcowej doby przedhistorycznej, czysto słowiańskiej czyli chrobackiej, nie mamy dotąd ani jednego grobu, ani jednego grodziska w Galicyi Zachodniej umiejętnie zbadanego, tak, że dla braku materiału źródłowego archeologia nateraz o tych czasach nie powiedzieć nie umie.

Lepiej nieco ma się rzecz we wschodniej połowie kraju.

W epoce t. zw. „La Tène“ około r. 200 przed Chrystusem zjawia się nad średnim Dniestrem w Galicyi Wschodniej lud Bastarnów (celtycki), przybyły—jak się zdaje—z nad średniego Dunaju, przynosząc z sobą właściwą celtycko-etruską kulturę, której pamiątka pozostała nam w bogatym skarbie złotym, odkrytym w Michałkowie nad Dniestrem i wielu innych wykopaliskach Galicyi Wschodniej.

Lud Bastarnów, sąsiadując od wschodu z narodami scytyjsko-sarmackimi, zapoznał się wcześniej z właściwą im barbarzyńsko-grecką kulturą i stylem wyrobów, co wycisnęło swe piętno także na różnych zabytkach pozostałych, a między innymi na niektórych przedmiotach, należących do skarbu mihałkowskiego.

W następującej t. zw. rzymskiej epoce, kiedy granice rzymskiej prowincyi Dacyi wysunęły się częściowo na Karpaty, oddziaływanie kultury rzymskiej na Galicyę Wschodnią było bardzo żywe. Pozostały nam ślady różnych osad i grobów, zarówno ciałopalnych jak i szkieletowych, z inwentarzem czysto rzymskim.

Po ludach, które w okresie t. zw. wędrowek przechodziły przez wschodnią połowę kraju, a w krajach sąsiednich pozostawiły w ziemi liczne i bogate skarby, złożone z kosztowności, mamy w Galicyi Wschodniej do zanotowania tylko dwa zabytki: jeden złoty, drugi srebrny. Z epoki ostatniej przedhistorycznej, wyprzedzającej rozszerzenie chrześcijaństwa, pozostały w Galicyi Wschodniej oprócz szeregu grodzisk, mało jeszcze zbadanych, bardzo liczne kurhany grobowe szkieletowe z ozdobami brązowymi lub srebrnymi, których typy wskazują na ożywione stosunki, jakie w okresie tym musiały panować między szczepami, zamieszkującymi Galicyę Wschodnią, oraz ludami, osiadłymi w dzisiejszej gub. Podolskiej i Wołyńskiej lub dalej ku północy.

Na zakończenie autor wspomina o figurach t. zw. „bab“, spotykanych także w Galicyi Wschodniej. Zgodnie z obecną teorią naukową uważa je za nagrobki ludów szczepu turko-tatarskiego, pochodzące z czasów przed i po Chrystusie.

Posąg t. zw. Światowita nie ma związku z figurami temi, pochodzić może najpóźniej z IX wieku po Chrystusie i jest posągiem bożyszczka słowiańskiego.

Dla lepszego przeglądu topograficznego i objaśnienia swych wywodów okazał autor opracowaną przez siebie (niewydaną) mapę archeologiczną Galicyi, na której zaznaczył około 500 miejscowości, gdzie odkryto zabytki przedhistoryczne.

(Wyciąg ze sprawozdań z posiedzeń wydz. matemat.-przyrodniczego Ak. Um. w Krakowie).